



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Miłośnicy światów równoległych : reportażowe oblicza współczesnego kanonu lekturowego

Author: Joanna Przyklenk

Citation style: Przyklenk Joanna. (2017). Miłośnicy światów równoległych : reportażowe oblicza współczesnego kanonu lekturowego. "Język Artystyczny" (T. 16 (2017), s. 167-188).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Joanna Przyklenk

Miłośnicy światów równoległych Reportażowe oblicza współczesnego kanonu lekturowego

Jeśli coś przywożę, to wątpliwości. Kiedyś tak nie było. Wyjeżdżałem na trzy tygodnie do Etiopii, a po powrocie czułem się znawcą Afryki. [...] Można się z tego wyleczyć, gdy wraca się w te same miejsca kilka razy. [...] Wtedy się okazuje, że te stare notatki starczały tylko na „wtedy”, a nie na „zawsze”. [...] Ta książka to zapis ośmiu podróży, po których zostały mi znaki zapytania. W każdej odkryłem jakieś drugie dno, zde-rzyłem się z czymś i rozłożyłem bezradnie ręce. Lubię mój świat w głowie, taki uporządkowany, poukładany w szufladach. Może nie do końca przystaje do tego rzeczywistego, albo i jego tysięcy wersji. Może. **Ale który z tych równoległych światów to ten prawdziwy?**

T. Michniewicz: *Świat równoległy*

O niesłabnącym zainteresowaniu literaturą faktu świadczyć mogą zarówno dane statystyczne publikowane w różnego rodzaju raportach dotyczących polskiego rynku księgarskiego (np. pik¹, sc, kiF czy KH), jak i nominowanie książek tego właśnie typu do Nagrody Literackiej Nike. W konkursie tym już od dwóch dekad, czyli od 1997 roku, wybiera się najlepszą książkę roku poprzedniego, promując tym samym literaturę polską. Informacje zamieszczone na stronie poświęconej nagrodzie pozwalają wnioskować o jej otwartym charakterze na genologiczne

1 Objasnienia skrótów znajdują się w wykazie źródeł zamieszczonym na końcu artykułu.

bogactwo tekstowego uniwersum, skoro „w konkursie startować mogą wszystkie gatunki literackie (w tym autobiografie, eseje, pamiętniki itp.) i humanistyka o wybitnych wartościach literackich”². Zaznaczmy przy tym, że zgodnie z założeniami konkursu uprzywilejowane w nim miejsce powinien zajmować gatunek powieści.

Jednak w ostatnich latach dostrzec można pewne genologiczne przesunięcie w zakresie zgłaszanych do konkursu publikacji, skutkujące zresztą poważniejszymi konsekwencjami, jeśli idzie o status literatury i stawiane w tym kontekście pytania o jej suwerenność i granice. Powieść jako podstawowy (i centralny) gatunek prozy epickiej w tych konkursowych zmaganiach zaczyna wyraźnie ustępować temu, co literacko poboczne (i peryferyjne), bo tak zwykło się definiować literaturę faktu – jako wypowiedź z pogranicza literatury i dziennikarstwa. Dla zobrazowania tego zjawiska przypomnijmy zatem, że w dwudziestej edycji konkursu na 20 nominowanych książek aż 7 to reportaże, jedna biografia i tom wspomnień; rok wcześniej zgłoszono 2 reportaże; z kolei w 2014 roku na liście nominowanych znalazły się 3 reportaże, zwycięska autobiografia oraz dziennik³. Oczywiście kwalifikacja tekstu dokonywana za pomocą nazwy gatunkowej nie musi się równać aktualizacji wskazywanego etykiety gatunku, bo możemy np. mieć do czynienia z tekstem wyłącznie literackim, którego wpisanie w fakto-graficzny pejzaż genologiczny jest grą autora z pewną konwencją. Zastrzeżenie to nie zmienia jednak faktu, że formy dokumentarno-literackie, a zwłaszcza reportaż, zajęły w konkursie trwałe miejsce i nawet ustanowienie w 2010 roku Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego za reportaż literacki nie wyłączyło tych form z przestrzeni nagrody Nike⁴.

Arbitralne decyzje jury ilustrują poniekąd lekturowe preferencje czytelników. „Poniekąd”, ponieważ, jak twierdzą autorzy opracowania sc, książkowe wybory większości zwykle nie odzwierciedlają aktualnych ocen krytycznoliterackich (sc, s. 71)⁵. Dane statystyczne pozwalają jednak sądzić, iż osoby czytające sięgają

2 Za: <http://www.nike.org.pl/strona.php?p=19> [data dostępu: 20.12.2016].

3 Pomijam w tym wyliczeniu nominowane do Nagrody Literackiej Nike zbiory esejów, które wypowiedzią typu literackiego być mogą, ale nie muszą; gatunek eseju, łącząc w sobie cechy literatury pięknej z cechami np. publicystyki lub wypowiedzi naukowej, jest – podobnie jak gatunki literatury faktu – typem pisarstwa pogranicznego (Przyklenk 2009).

4 W ostatnich latach w obu konkursach nominowane były m.in. książki: *Angole* Ewy Winnickiej, *Cudowna* Piotra Nestorowicza, *1945. Wojna i pokój* Magdaleny Grzebałkowskiej, *Ku Klux Klan. Tu mieszka miłość* Katarzyny Surmiak-Domańskiej.

5 Widać to przede wszystkim w zestawieniach nazwisk najbardziej poczytnych

zwykle (poza lekturami szkolnymi) po romanse, książki sensacyjno-kryminalne, fantastykę i właśnie literaturę faktu (sc, s. 69), którą w raporcie KiF wskazało 16,8% respondentów (KiF, s. 54), a w ankiecie sklepu internetowego Merlin (w maju 2015 roku) aż 41% ankietowanych (MPJC). Badanie CBOS-u z 2011 roku potwierdziło też ciągłość zaobserwowanej w 2007 roku tendencji, że publikacje kwalifikowane jako kryminały lub literatura faktu to książki, po które w równym stopniu sięgają i kobiety, i mężczyźni (PiK, s. 6). Wybór literatury faktu zdaje się sytuować nie tylko poza płciowymi determinantami lekturowych preferencji, ale też poza ich społecznymi uwarunkowaniami: książki tego typu⁶ czytają zarówno osoby o wysokiej (12%), jak i niskiej pozycji społecznej (12%), i to w każdej sytuacji zawodowej (nieaktywni zawodowo – 13%, pracownicy umysłowi – 9%, fizyczni – 12%, kierownicy – 20%; za: KH, s. 43).

O popularności faktografii wpisanej w literaturę świadczą nadto wybory w plebiscycie towarzyszącym Nagrodzie Literackiej Nike: w latach 2010–2016 czytelnicy czterokrotnie opowiedzieli się po stronie *non-fiction*, wybierając spośród nominowanej dwudziestki dwa razy biografię (2010, 2012), raz dziennik (2011) i raz reportaż (2016). Zaznaczmy przy tym, że publikacje wskazane w konkursie, wyrażnie obecnym w przestrzeni publicznej (w tym w internetowej i telewizyjnej), mogą być traktowane jako swego rodzaju wskazówka, odpowiedź, co należałoby przeczytać. Zapotrzebowanie na takie działania o sterującym i orientującym charakterze ilustrują różnego rodzaju zestawienia, rankingi, listy bestsellerów, zindywidualizowane wykazy lektur (jak np. *52 Books Challenge*). W zjawisku tym można dostrzec z jednej strony czytelniczą próbę poszukiwania pozycji wartościowych w obliczu bogactwa rynku księgarskiego, a z drugiej – sygnał zmieniających się warunków doboru lekturowego czy wręcz zaniku dobrze znanych dotychczas kryteriów klasyfikacyjnych przebiegających „wzdłuż linii wyznaczanych przez edukację, kanony, kompetencje i scentralizowane sądy wartościujące” (KH, s. 15)⁷.

autorów. Deklaracje czytelnicze wykazują w tym zakresie pewną stałość i przywiązanie do tradycji (też tradycji szkolnego spisu lektur): pierwsze miejsce na liście najpopularniejszych pisarzy już od kilku lat zajmuje Henryk Sienkiewicz (sc, s. 69–71).

6 Też książki historyczne, bo w opracowaniu KH literatura faktu i książki historyczne tworzą jedną kategorię.

7 Skoro we współczesnym świecie nie ma już mowy o jednym, centralnym i powszechnie akceptowanym kanonie, to dyskutuje się raczej o (mnogich) kanonach, motywowanych np. sytuacją edukacyjną (*kanon lektur szkolnych*), doraźnie ogłaszanym plebiscytem (*kanon lektur popularnych*) czy listą sprzedażową (*kanon lektur kupowanych*). W tym sensie każda przygotowywana lista na użytek publiczny bądź prywatny

Labilności raz już wyznaczonych linii demarkacyjnych między tym, co literackie, a tym, co literaturą już nie jest, płynności granic gatunkowych dowodzi praktyka codzienności, kiedy to publikacje nominowane w konkursie Nagrody Literackiej Nike – (auto)biografie, wspomnienia, wywiady i reportaże – są powszechnie klasyfikowane po stronie nieliterackiej (i tak też je opisują autorzy raportu Kif), a to powszechne przekonanie jest wzmacniane i utrwalane za sprawą porządku na półkach księgarni (realnej bądź wirtualnej), w którym literaturę faktu wyłącza się z przestrzeni literatury pięknej i jej niejako przeciwstawia. Bez względu na to, w którą z socjologicznych tez opisujących relację kultura – społeczeństwo będziemy chcieli ów dysonans kwalifikacyjny wpisać⁸, zawieszeniu nie ulegną

będzie tworzeniem kanonu na właściwych sobie prawach; będzie nim więc także rocznie ogłaszany wykaz 20 książek nominowanych do Nagrody Literackiej Nike.

8 Omawiając zagadnienia społecznego odbioru książki jako fenomenu kultury, należy zwrócić uwagę także na refleksję socjologiczną dotyczącą złożonych związków sfery kulturowej ze sferą społeczną. Michał Cebula (2013) przywołuje trzy ramowe tezy dotyczące tego problemu. Pierwsza, teza o **homologii**, zakłada nakładanie się zróżnicowania kulturowego na zróżnicowanie społeczne, tzn. że pozycji zajmowanej w strukturze społecznej przypisywane są określone praktyki i upodobania, jakościowo różne od tych przypisywanych innym klasom lub statusom społecznym, co prowadzi do typu kultury zhierarchizowanej (wertikalnej), uniwersalnej (akceptowanej społecznie) i tworzącej podziały w społeczeństwie o charakterze bariery (Cebula 2013: 98; DiMaggio 1987: 443–449). Druga, teza o **indywidualizacji**, każe zwrócić uwagę na istotę indywidualnych wyborów, zestawień i autoekspresji, w wyniku czego różnice klasowe i statusowe ulegają zatarciu (Cebula 2013: 99). Powstała w tym modelu już nieuniwersalna kultura jest zróżnicowana horyzontalnie i nie buduje barier społecznych (Cebula 2013: 99; DiMaggio 1987: 449–452). Trzecie z kolei podejście, tzw. teza „o **wszystkożerności**”, nie podważa związku między konsumpcją a stratyfikacją, ale związek ten redefiniuje. W myśl jej założeń „osoby z górnych warstw społecznych posiadają bardziej multikulturowe, wszechstronne upodobania (nierzadko eklektyczne, łączące kulturę »wysoką« z »popularną«), stąd termin »wszystkożercy«, podczas gdy członkowie niższych warstw konsumują mniejszą liczbę gatunków, przeważnie tych najbardziej popularnych” (Cebula 2013: 101; zob. także Peterson, Kern 1996). Problem sygnalizowanego dysonansu kwalifikacyjnego i innych kwestii związanych z recepcją szeroko rozumianej literatury we współczesnym społeczeństwie można więc opisywać na różne sposoby: 1) tradycyjnie (już anachronicznie?) w kategoriach kultury stratyfikującej, czyli w kontekście porządku wysokoartystycznego i popularnego; 2) w kategoriach zindywidualizowanego odbioru znoszącego podział *wysokie – niskie*; 3) w kategoriach „wszystkożerności”, którą to postawę dostrzegają autorzy opracowania Kif w dwóch rodzajach: jako świadomy wybór i akceptacja stylistycznego zróżnicowania literatury, które w przekonaniu tych czytelników jest wartością; bądź jako spontaniczna, „przytrafiająca się” aktywność

pytania nurtujące współczesnego odbiorcę kultury: Co wybrać? Jak wybrać?, na które poszukuje odpowiedzi w rozmaicie motywowanych zestawieniach.

Skupiając już uwagę na reportażu, bo temu gatunkowi poświęcimy dalsze rozważania, zauważmy, iż zdejmowanie z niego w powszechnym odbiorze kwalifikacji literackiej może stać się nie tylko przyczyną sięgnięcia potencjalnego czytelnika po ów typ pisarstwa, w założeniu niefikcjonalnego, ale też może znacząco decydować o sposobie jego odbioru, sprowadzając go *de facto* do jednego wymiaru – opowiadania o autentycznym świecie, którego odbiorca nie miał okazji poznać (zobaczyć, doświadczyć), lub zobaczywszy, chce zapoznać się z punktem widzenia autora reportażu. Jak słusznie bowiem zauważa Michał Cebula, „z faktu, iż reprezentanci różnych segmentów społecznych konsumują te same gatunki kulturowe (np. muzykę pop czy muzykę klasyczną), nie wynika, iż konsumują to samo i tak samo” (2013: 109).

Zgadzać się zatem, że sposoby odczytania tekstu – jako literackiego bądź nieliterackiego – skutkować będą jakościowo różnym zwróceniem uwagi na modelujące jego postać płaszczyzny, obierzmy za główny obiekt badawczego namysłu ten komponent, który zwraca uwagę obu typów odczytań, czyli kreację świata przedstawionego.

Otóż zgodnie z normą gatunkową reportaż ma mówić o rzeczywistości (Wolny-Zmorzyński 2005: 23), respektując **fakty** (Wojtak 2004: 272). Kwestią otwartą pozostaje właściwie sposób owego mówienia wyznaczany biegunami dziennikarskiej rzetelności informacyjnej a literackim rozmachem⁹ w sposobie ujęcia tematu, co sprawia, że poszczególne realizacje tekstowe łączyć możemy niekiedy tylko relacją gatunkowego podobieństwa, bo podobnie jak opisana *podróż* (zob.

lekturowa (KH, s. 103–104). Postawiony przeze mnie wyżej problem w formie pytania o anachroniczność porządku stratyfikującego w opisie współczesnej kultury na gruncie nauk społecznych jest rozstrzygany na korzyść strukturyzacji, wykazywana jest bowiem jej przydatność w opisie zjawisk (np. Cebula 2013; Grodny, Gruszka, Łuczaj 2013 – oba opracowania dotyczyły preferencji muzycznych badanych). Natomiast na gruncie nauk humanistycznych zdaje się dominować podejście znoszące tego typu podziały – w duchu umasawiającym kulturę bądź ją indywidualizującym (w kontekście recepcji dzieła literackiego por. też laureatów Nagrody Nobla w dziedzinie literatury w dwóch ostatnich latach: autorka reportażu, pisarka i dziennikarka, S. Aleksijewicz – 2015 rok; autor tekstów piosenek, kompozytor i poeta, B. Dylan – 2016 rok).

9 To też podstawa często przywoływanej w pracach teoretyków gatunku dyferencjacji: reportaż **informacyjny**, bardziej sprawozdawczy, bliższy informacji, i **publicystyczny**, silniej związany z literaturą piękną (podział powtarzany za: Szulczewski 1976: 103–104).

Witosz 2007: 12–17) – choć w mniejszym chyba natężeniu – wymyka się jednokształtnej postaci. Zwraca się także uwagę na właściwe mu „współistnienie kilku odmiennych punktów widzenia”, które zestawiane różnorzędnie, hierarchicznie, agonistycznie czy kooperatywnie kreują dialogowość jego narracji (Witosz 2007: 21–22). Ta **wielość punktów widzenia** i ich zmienność jest też rodzajem gwarancji dawanej czytelnikowi, że ma on do czynienia z relacją obiektywną i niestronniczą (Mikołajczuk 2004: 117–121; 123). Artur Rejter na przykładzie reportażu podróżniczego rozpatruje stylistyczną i genologiczną **polifoniczność** gatunku w kontekście współczesnej sytuacji komunikacyjnej, zrywającej z normatywnością stylistyczną czy genologiczną (Rejter 2007: 34; zob. też Wojtak 2004: 274), a opisując kształtowanie się tej odmiany reportażu, zwraca uwagę na konstrukcyjnie ważny w nim udział różnicowanych stylistycznie form: opisu, opowiadania i rozważania (Rejter 2004: 15; Rejter 2000: 98–102). Co więcej, styl reportażowy może przekraczać gatunkowe granice i „funkcjonować jako forma stylistycznego stereotypu w innych gatunkach” (Wojtak 2004: 303).

Powracając do kwestii świata przedstawionego w reportażu, podkreśliły raz jeszcze, że opozycja *fakt – fikcja* wyznacza ramy istnienia gatunku, sytuując omawiany typ wypowiedzi po stronie piśmiennictwa faktograficznego (Zimnoch 2014: 48)¹⁰. Dokonujące się ostatnimi laty przejście od racjonalizmu do empiryzmu (czy też od realizmu do nominalizmu) „wyrasta ze znużenia ciągłymi pytaniami o granice ludzkiego poznania i możliwość przekazywania wiedzy na temat rzeczywistości” (Zimnoch 2014: 91)¹¹. W przestrzeni interesującego nas gatunku możemy wskazać w zakresie **zwrotu empirycznego** następujące tendencje: etyczną (czyli przenoszenie ciężaru wiarygodności z poziomu podmiotu

10 Mateusz Zimnoch podkreśla, że nie można wpisywać gatunku reportażu w układ *prawda – fałsz*, stawiając go po stronie prawdziwościowej relacji (Zimnoch 2014: 48). Trudno się z tym zdaniem nie zgodzić, skoro dziś już wiemy, także dzięki pogłębionym analizom tekstologicznym poczynionym na gruncie językoznawstwa i historycznym badaniom losów historiografii, że prawdziwa relacja świadka jest prawdziwą w jego przekonaniu, a ilu świadków (czy sprawozdawców), tyle relacji (sprawozdań).

11 Stąd popularność literatury fantastycznej, kiedy to „wobec teoretycznej niemożności orzekania czegokolwiek o otaczającym nas świecie” tworzy się świat własny, oraz twórczości dokumentalnej, która poprzez empirię właśnie wyzwała się „z rygorów bezwzględnej obiektywizmu” (Zimnoch 2014: 91). Z kolei Mieczysław Dąbrowski podkreśla: „Nastąpił wyraźny odwrót od literatury konsekwentnie fikcjonalnej w kierunku autentyzmu, choć zapomina się przy tym, że ten autentyzm stał się także swoistą konwencją literacką. Szczerość, której tak bardzo pożądaną, i tu okazała się złudzeniem” (2001: 159–160).

utworu na poziom źródeł), referencjalną (widoczną w stopniowym przechodzeniu od rzeczywistości do tekstu jako punktu inicjalnego utworu), epistemologiczną (przejawiającą się w przedkładaniu doświadczenia jednostkowego nad syntetyzujący sąd) i ontologiczną (jej wykładnikiem jest obecność zabiegów tekstowych sugerujących otwarty charakter tekstu, co służy wyrażeniu dominacji porządku ontologicznego nad epistemologicznym) (za: Zimnoch 2014: 99–114).

Z przytoczonych wyżej ustaleń na temat współczesnego reportażu za cechy szczególnie decydujące o jego atrakcyjności uznać możemy: faktograficzność; bezpośrednie doświadczenie/przeżycie piszącego i/lub kontakt ze świadkami przedstawianych zdarzeń, z dokumentującymi zdarzenia źródłami; otwartość i stylistyczne bogactwo nienужące czytelnika. Zaproszenie odbiorcy do świata reportażowej narracji to zaproszenie do przeżycia pewnej historii, do **podróżowania** na czas lektury w świecie równoległym. Przywołany w tytule artykułu **świat równoległy**¹² rozumiem dwojako: jako przedstawiany w reportażu świat faktyczny, który zarazem występuje gdzieś obok życia czytelnika; i jako świat, który reportażysta kreuje równolegle do innych narracji o tymże świecie. Pierwsze rozumienie opisywałoby dosłowny, realistyczny typ lektury, podczas której odbiorca skupia się na prezentacji świata przedstawionego, zbliżając w konwencji lekturowej do czytania przewodnika (np. turystycznego) bądź poradnika; drugie – zakładałoby także interpretację metaforyczną tekstu, jego sensy niedosłowne i świadomość, że opowiadana reportażem historia jest kreacją i wyborem pisarza,

12 Koncepcja świata równoległego wiąże się także z przestrzenią wirtualną, w której współczesny człowiek prowadzi niejako drugie życie, które może do pewnego stopnia odzwierciedlać jego życie realne. Internet stwarza swoim użytkownikom niemal nieograniczone możliwości kreacji wirtualnego „ja”: awatar, czyli tożsamość sieciowa, wyrażana m.in. nickiem, fikcyjnym lub prawdziwym (wciąż jednak kreowanym) profilem na portalach społecznościowych czy pseudonimem blogera, uczestnika gry *online*, jest istotną składową tożsamości i kondycji dzisiejszego odbiorcy kultury. Jego codziennym doświadczeniem staje się przebywanie w dwóch światach – *online* i *offline* – jednocześnie, a granice między tymi rzeczywistościami się zacierają (pisze o tym m.in. Bauman 2016: 113–120). Ponadto, co ważne, może on dzięki łączu internetowemu zapewnić sobie bezpośredni i natychmiastowy dostęp do treści go interesujących, do innych światów, np. serialu, talk-show, reality show czy dokumentu (dzięki vod, ang. *video on demand* – ‘wideo na żądanie’), a także do rzeczywistości realnej (dzięki transmisji *live* dostępnej *online*). Łatwość wirtualnego dostępu do innych światów (faktycznych i fikcyjnych), często pozbawiona refleksyjności, zmienia w jakiejś mierze oczekiwania internauty względem proponowanych mu rozwiązań literackich, przeobrażając zresztą sam model lektury, jeśli ta ma miejsce w przestrzeni cyfrowej (o ilości i jakości czytelnictwa w przestrzeni cyfrowej zob. wniosek raportu JCP).

co sugeruje bardziej literacki odbiór tekstu. Umownie zatem pierwszy typ lektury można by nazwać ekstensywnym, denotatywnym, a drugi – intensywnym, bo – podobnie jak intensja – uruchamiającym rozległe konotacje, tu czytelnicze. Oczywiście wymienione typy lektury nie muszą się wykluczać, a ujmowane jako stopniowalna właściwość odbioru tekstowego mogą charakteryzować doświadczenie lekturowe poszczególnych czytelników.

Popularność reportażu wynika nadto, jak sądzę, z dwóch przesłanek. Po pierwsze, gatunek ten, skupiając się na świecie równoległym, nietożsamym ze światem, którego realnie doświadcza czytelnik, doskonale wyraża współczesną kulturę, którą dzisiaj odczuwa się „jako zjawisko głęboko hybrydyczne, którego dominantą jest różnica, a nie identyczność” (Dąbrowski 2001: 15). Obcość, inność wzbudza ciekawość i staje się jasną przesłanką lekturowego wyboru. Po drugie, współczesna atrakcyjność podróżowania, bycia turystą (też w rozumieniu Baumanowskim) wielu czytelników skłania do sięgnięcia po lekturową wersję **podróży** (w postaci przewodnika turystycznego czy właśnie reportażu, niekoniecznie tylko podróżniczego), wbrew bowiem „tezom o globalizacji zarówno podróży, jak i jej skomercjalizowana forma, jaką jest turystyka, jest nadal czynnością uprawianą jedynie przez zdecydowaną „mniejszość” nie tylko ludzkości, ale i społeczeństw Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych Ameryki” (Podemski 2005: 114). Z badań empirycznych wynika wszak, że „40% Polaków nie było nigdy ani imigrantami, ani podróżnikami, ani turystami, ani nawet »mrówkami« przekraczającymi z »towarem« granice państwa” (Podemski 2005: 327)¹³. Nie doświadczyło zatem nigdy „obcości miejsca”, a jedyną na to szansę ma w doświadczeniu lekturowym.

Zwróćmy zatem uwagę, jakie obce światy równoległe przedstawiają wybrane współczesne reportaże¹⁴ i jakimi sposobami próbuje się tę obcość/inność ośwoić¹⁵.

13 Dziś te dane procentowe kształtują się już nieco inaczej, co nie zmienia faktu, że nie każdy może sobie pozwolić na podróżowanie (także krajowe) i nie każde miejsce jako cel podróży jest mu dostępne (czy to ze względów finansowych, zdrowotnych czy innych).

14 Na materiał złożyło się sześć publikacji nominowanych w konkursie Nagrody Literackiej Nike, tj. w roku 2014 – *Gogol w czasach Google’a* oraz *Bukareszt. Kurz i krew*; w 2015 – *Angole* oraz *Wschód*; w 2016 – *Białystok. Biała siła, czarna pamięć* oraz *Ku Klux Klan. Tu mieszka miłość*. Są to wydawnictwa w zasadzie zgodnie kwalifikowane jako reportaże, z wyjątkiem utworu *Wschód*, w którym krytycy widzą esejistyczną prozę podróżniczą czy formę między esejem a reportażem. Wykaz bibliograficzny omawianych książek znajduje się w końcowym zestawieniu źródeł.

15 Agnieszka Mikołajczuk zaznacza, że reporterski punkt widzenia to „spojrzenie obcego, który pragnie ośwoić nieznaną mu wcześniej świat” (2004: 117).

Obcy, czyli kto? Wielokształtność reportażu

Tematyzowanie zagadnienia obcości i obcego jako warunek *sine qua non* prozy reportażowej znajduje swoją realizację w każdej z sześciu analizowanych tu publikacji. Ich kompozycja, przyjęty porządek językowo-stylistycznej narracji oraz strategie obiektywizujące przekaz determinują tekstowy wizerunek obcego. Dokonując przeglądu materiału, zauważamy, że GwG to reportażowo-felietonowy zbiór 96 tekstów, pierwotnie pomyślanych jako korespondencje z Rosji pisane dla „Gazety Wyborczej” w latach 1998–2012. W postaci książkowej te prasowe artykuły utrzymują swoją krótką, dziennikarską postać widoczną m.in. w trosce o konkret, przejrzystość narracji oraz zwięzłość wniosków. Prasowe źródło uwypuklone zostaje także we *Wstępie* książki, autorstwa Adama Michnika, redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej”, który w tekstach, uporządkowanych chronologią ich powstawania, widzi „mozaikę złożoną z rozmaitych kamieni, które tworzą obraz niezwykłego kraju” (GwG, s. 5). Krótkość wypowiedzi warunkowana wymogami gazetowej szpalty ogranicza tekstowy udział autorskiego komentarza, głos chętniej jest bowiem oddawany obcym właśnie – opowiadającym Rosjanom (perspektywa świadka i uczestnika zdarzeń), co obiektywizuje przekaz. Wpisane w teksty założenie, iż jako korespondent pisze się „stamtąd”, z Rosji, czyli o obcej Rosji i obcych Rosjanach, nie wymaga uzasadnienia, czasem jest tylko przypomniane kontekstem Polski, budującym opozycję polski – rosyjski. Nie bez znaczenia jest również chronologia artykułów – dzięki niej widać i zmieniającą się w czasie Rosję, i perspektywę reportażysty.

Z kolei książka BKik, choć fragmentami publikowana wcześniej w prasie czy antologii, pomyślana została jako całość, a klucz do jej lektury znaleźć można zarówno w otwierającym tom tekście *Kurz i krew*, jak i w felietonie wieńczącym publikację – *Stodki i gorzki*. W eseistycznej miejscami (a nawet dramatyzowanej) narracji podmiot wypowiedzi nie skrywa autorskiej perspektywy, przeciwnie – uwypukla ją, by pokazać, że to, co z początku wydaje się nam obce, z czasem poznawane, może w końcu zostać oswojone i uznane za „nasze”, np.:

Było gorąco do obłędu, gdy **przyjechałam tu po raz pierwszy**. [...] Przesiadam na krawężniku i zastanawiam się, czy jakimś cudem pojmę ten chaos, tę bezładną strukturę, która wyrzuca mnie na obrzeża. Istnieją przecież reguły gry, których **nie znam** [...]. Czuję Bukareszt jakąś podświadomą stroną swojej natury, ale chcę więcej, **chcę go jeszcze zrozumieć**. Więc **wracam**. Przez dwa lata moje życie to **powroty do Bukaresztu**. [...] Czasem radość na widok wszystkiego, co **wyduje mi się tak znajome, jakby było moje**, czasem niemrawość, a czasem poczucie bezsensu.

Spędziłam w Bukareszcie dwa lata z przerwami i niejednokrotnie z ulgą wracałam do Polski. Ale potem zaczynała kiełkować tęsknota, która rozrastała się tak bardzo, aż nie mogłam jej zignorować. **Za chwilę pojedę znowu.**

BKik, s. 267

Reportażystka nieustannie jednak konfrontuje własne doświadczenie Bukaresztu (rozumianego też jako metafora całej Rumunii), historii miasta i poznawanych tam bukareszteńczyków, z jego lekturowym obliczem, cytując np. blogi rumuńskie (BKik, s. 150) czy referując treść jednego z opowiadań Iona Creangi (BKik, s. 244). Najważniejsze jednak dla zrozumienia opisywanego fenomenu są spotkania z ludźmi weryfikującymi raz po raz, zasadnie bądź też nie, przytaczane przez autorkę opinie: „*Oktłamali panią to refren wielu rozmów*” (BKik, s. 76).

W publikacji *Angole* autentyzm i obiektywizm relacji budowany jest natomiast dzięki konwencji wywiadu; rozmowy, w warstwie językowej bliskie niekiedy stylowi konfesyjnemu¹⁶, otwierane reporterskim kilkuzdaniowym wprowadzeniem w formie przypominającej prasowy lid, a właściwie 34 wypowiedzi bohaterów narracji (postać przeprowadzającej wywiad i sterującej rozmową jest tu skrywana) składają się na zbiorowy portret Polaków mieszkających w Wielkiej Brytanii oraz Irlandii. Uwaga skupiona jest zatem na „naszych”, którzy emigrując, zdecydowali się na życie w obcym kraju i wśród obcych. Poczucie wyalienowania oraz stosunek „tubylców” do obcokrajowców (czyli „nas”) to często powracające wątki tej książki. Etykieta „obcego” nie jest dana raz na zawsze, może ją np. niwelować biegła znajomość angielszczyzny (A, s. 29); obcym zresztą bywa też „swój”, czyli rodak, np.:

Zaznaczam, bo niestety powszechną bolączką jest, że **wrogiem** nie-rozgarniętego Polaka za granicą **nie jest obcokrajowiec, tylko rodak, zwłaszcza mówiący po angielsku**. Ten niemówiący w obcym języku będzie zdany na mówiącego i zmuszony do korzystania z usług, które mówiący świadczy. Serce się kroi.

A, s. 71

16 Ów konfesyjny wymiar prezentowanych w książce rozmów uwypukla końcowy, odautorski komentarz: „Niektórzy z moich rozmówców nie zgodzili się na ujawnienie swojego wizerunku. Kilka osób poprosiło o zmianę danych osobowych. W przypadku czterech osób zmiany te uniemożliwiają identyfikację. O tym, co przeżyły, niektóre z nich nie powiedziały rodzinie ani znajomym” (A, s. 162).

Ponadto wieloogniskowa wizja obcości sygnalizowana jest również przez układ książki, którą rozpoczyna pisana z perspektywy angielskiej introdukcja – opracowana, jak podaje jedyny w tej publikacji przypis, na podstawie trzech artykułów prasowych (z „Daily Mail” z 31.03.2013; „The Economist” z 14.12.2013; „The Daily Telegraph” z 28.02.2014). Odwołując się do idei najeźdźcy, reportażystka sytuuje tym słowem wstępnym w kategorii obcego dwa miliony Polaków, których reprezentantom oddaje następnie głos, tytułując rozmowy *Mówią najeźdźcy*.

Z niemal naukowym motywowaniem narracji reporterskiej mamy do czynienia w publikacji KKK: autorka posługuje się odwołaniami (50 przypisów), podaje źródła 13 fotografii, cytuje amerykańską prasę, broszury, fora internetowe, przedstawiając bogatą, alfabetycznie ułożoną bibliografię i netografię, którą z kolei porządkuje tematycznie, zachęcając tym samym czytelnika do dalszych samodzielnych już poszukiwań. Obcym w tej opowieści staje się problem idei stojącej za historią Ku Klux Klanu i tej części, głównie amerykańskiego społeczeństwa, która ideę tę popiera. Zakotwiczenie poznania w lekturze jest dziś jednak niewystarczające, dlatego autorka udaje się do USA, by rozmawiać przede wszystkim z mieszkańcami *Bible Belt* (Pasa Biblijnego), które jawi się jako miejsce obce, bo nam nieznane, ale też obce, bo niedostępne osobom spoza Klanu, por.:

Mało wiemy o ludziach z Bible Belt i oni mało wiedzą o Europejczykach.

KKK, s. 49

– Och, Bible Belt, Bible Belt... – uśmiecha się niby z rozmarzeniem. – Bible Belt to nie miejsce, to stan świadomości, **który jeszcze nie tak dawno był mi zupełnie obcy, ale do którego się stopniowo przyzwyczajam**. To styl życia polegający na tym, że całe życie towarzyskie i cały wolny czas koncentrują się wokół Boga.

KKK, s. 196

W Pasie Biblijnym nie ma wielkich miast. Mało kto chce tu mieszkać. **Nie docierają cudzoziemcy**. Mówią o nas Flyover Country. Kraj, nad którym się tylko przelatuje. Po tym widać lekceważący stosunek do Pasa, że jesteśmy tacy nieważni, bez znaczenia. Ale nam to się podoba, bo nie przyciągamy uwagi i dlatego możemy żyć po swojemu [...].

KKK, s. 272

Izolacja (też geograficzna) nie sprzyja otwartości, a zdarzenia historyczne okrywające wstydem daną społeczność mogą sprzyjać usztywnieniu postaw.

Ten wątek, również w wymiarze rasizmu, podnosi autor książki *Białystok. Biała siła, czarna pamięć*. Obcym w tym wydaniu jest „swój”, którego od „nas” dzieli jego przekonania. Ponieważ dotyczy się tu materii delikatnej, reportażysta często obiektywizuje przekaz, zapośredniczając go w danych statystycznych (np. B, s. 187–188; B, s. 239) i w lekturze, np. jak czytam w *regionalnej prasie* (B, s. 13), jak czytam w *jego nocie biograficznej na blogu* (B, s. 21), jak czytam w *dokumentach Jad Waszem* (B, s. 30), czytam na *profilu Młodzieży Wszechpolskiej* (B, s. 160), jak czytam w *broshurze* (B, s. 231) itp. Na końcu książki podaje także liczący ponad 40 pozycji wykaz: *Literatura, źródła, inspiracje*.

Notowany sumiennie przebieg spotkań z przedstawicielami jednej i drugiej strony białostockiego konfliktu należy odczytywać przez pryzmat postaci Ludwika Zamenhofs, którego sylwetka pojawia się w kreślonym przez autora fragmencie *Zamiast wstępu*:

W głowie małego Ludwika kiełkuje myśl, by **wszystkie nacje i wiary połączyć językiem**. Wspólnym, akceptowanym, neutralnym. Kilkanaście lat później pisze pierwszy podręcznik do esperanto [...]. Pod koniec swojego życia, gdy dudnią jeszcze armaty I wojny światowej, **wierzy, że ludzie mogą się jednak porozumieć**, ale niezbędny jest **humanitaryzm, wolność** od „ślepej służby narodowi, która przeradza się w szowinizm, i ślepego posłuszeństwa klerowi, które przeradza się w fanatyzm”.

B, s. 7

Idea językowego porozumienia i zrozumienia, jak dowiadujemy się z kart reportażu, nie znalazła uznania u białostoczan, bo w mieście tym traktowano Zamenhofs

jako Żyda. Mieszkańcy Podlasia to społeczności ludowe, kształtowały swoją tożsamość na wsiach, gdzie dominowało pojęcie „**swój – obcy**”, a **obcym** był Żyd z miasta [...]. Polacy mieszkali wespół z prawosławnymi, prawosławny to też był **obcy, ale swój**, w biedzie, niedostatku.

B, s. 80–81

Ponownie mamy więc do czynienia z tendencją do posługiwania się fenomenem obcego jako kategorią zmienną i płynną. W zamykającym książkę tekście *Zamiast zakończenia* idea Zamenhofs, wyznaczająca kierunek interpretacyjny omawianej publikacji, wychodzi poza Białystok i zmierza – w obliczu lokalnego niezrozumienia, ale też dzięki swej wielkości – ku obcej cywilizacji:

Idea Zamenhofs, by ludzie żyli w zgodzie, zawarta symbolicznie w języku esperanto, została w 1977 roku wyryta na złotej płytce i umieszczona w sondzie Voyager, z pozdrowieniami dla **obcej** cywilizacji. Sonda minęła Układ Słoneczny, jest dwadzieścia miliardów kilometrów od Białegostoku i ciągle się oddala...

B, s. 281

Ostatnią z analizowanych tu książek nominowanych w konkursie Nagrody Literackiej Nike jest *Wschód*, pozycja, której bliżej w sposobie prowadzenia narracji do eseistycznej prozy podróżniczej, inspirowanej właściwie wyprawą na Wschód (też wschód Polski), którą podmiot obarcza znacznym ładunkiem emocjonalnym. W tych retrospektywnych i zarazem introspektywnych refleksjach możemy dostrzec elementy reportażu podróżniczego; tekst został więc włączony do analiz jako pograniczna realizacja (i tak formalnie „proteuszowego”) gatunku.

Literackie mierzenie się ze Wschodem, a zwłaszcza z Rosją, nie jest łatwym zadaniem (por. też GWG), ponieważ *w takim wielkim kraju to jednak wszyscy jakoś są obcy. Bo przecież nie da się tego zamieszkać po ludzku, oswoić, być stąd* (w, s. 176). Podobnie jak we wcześniej przywoływanych książkach, problem obcości jest tu kwestionowany i prezentowany jako zależny od punktu widzenia, własnego bądź cudzego, ale też wpisany w obcy, jak i własny krajobraz, np.:

OBCA PRZESTRZEŃ

Nikt **obcy** nie przyjeżdżał do Zabajkalska. Nasze twarze, buty i plecaki budziły powszechną ciekawość. Kto wie – może byliśmy w ogóle pierwszymi nie-Rosjanami i nie-Chińczykami, którzy tu zawitali?

W, s. 143

WŁASNA PRZESTRZEŃ

Nie po to się ucieka ze wsi, żeby żyć w zaroślach i wieczorami nasłuchiwać. Na początku nie było nawet płotu. A tam, na wsi, był. I żadnych **obcych**. Tylko Cyganie nad rzeką dwa razy do roku. Jak kiedyś Tata rzy. [...] Teraz wydeptuje swoją ścieżynkę między kuchnią, pokojem i werandą. Jak na tamtym podwórku otoczonym ze wszystkich stron zabudowaniami, sąsiadami i płotem, że się żaden Cygan nie prześlizgnie. **Tutaj sami obcy**. I wciąż ich przybywa. Budują coraz większe domy. Rano stoją w korku przy przejeździe.

W, s. 46

W tym, co identyfikujemy jako obce, jest też wiele elementów dobrze nam znanych i rozpoznanych jako „własne”; wyrażana na ostatnich kartach opowieści refleksja podróżnika, że *wszystko było znajome, a jednocześnie obce i nowe* (w, s. 295), a *dobrze znane, właściwie rodzinne, mieszało się z dalekim i obcym* (w, s. 295), zawiesza niejako regularność wpisanego w kosmos ludzkości układu *swój – obcy*. Zdaje się on tylko wytworem własnych przekonań, czy uprzedzeń, które można przewyciężyć i podróżując, i czytając, zob.:

Chciałem mieć Płatonowa przy sobie, gdy będę na to wszystko patrzył. Ponieważ wiedziałem, że **jestem zbyt głupi, zbyt przywiązany do własnych i cudzych sądów**. Gdyby nie on, nigdy bym się tutaj nie wybrał, ponieważ nie wiedziałem wcześniej, że chodziło o unieważnienie kosmosu.

W, s. 184

Mapowanie obcości. Reportaż mapą – o mapie w reportażu

Reportaż możemy potraktować jako swego rodzaju mapę ukazującą miejsca pod pewnymi względami obce, mapę, która zamiast umownych znaków graficznych oferuje znaki słowne, dzięki którym czytelnik może stworzyć sobie obraz przestrzeni, jej wizję, w (nie)zgodzie na płaszczyznę i skalę zaproponowane mu przez reportażystę.

Mapy, jak można przypuszczać, potrzebuje także sam autor reportażu, by móc dzięki niej rozpoznawać przestrzeń nieznaną, którą zamierza odbiorcy przedstawić. Warto więc pochylić się nad mapą, a właściwie jej konceptualizacją w analizowanym materiale.

Mapa – rozumiana dosłownie jako ‘obraz powierzchni jakiegoś obszaru przedstawiony na płaszczyźnie za pomocą umownych znaków i kolorów’ – by stać się użyteczną, wymaga umiejętności jej czytania. Brak zrozumienia dla graficznie prezentowanych informacji może skutkować nierozpoznanie danego miejsca (co ilustruje pierwszy z poniższych przykładów), ale przynieść może także skutki dalekosiężne, wpisujące się w historię krajowych wydarzeń (drugi z cytatów):

Pierwszego dnia Sztop-Rutkowska kupuje mapę z zaznaczonymi miejscami historycznymi. Jest na niej kilkanaście gwiazd Dawida, ale chodzi ulicami i nie widzi tych miejsc, pozostają znaczkami na **mapie**.

B, s. 25

Na ten osobliwy widok Elenie i Nicolae Ceaușescu natychmiast zaświeciły się oczy. Petrescu wygrała z marszu, także dlatego, że dyktatorska para nie umiała czytać planów i **map**, które przedstawili renomowani architekci, a jej projekt był niczym domek dla lalek, gigantyczna makietka w kształcie tortu.

BKik, s. 73

Odwzorowanie przestrzeni, przygotowane zgodnie z regułami sztuki kartograficznej, może jednak w poznawaniu świata okazać się niewystarczające, kiedy np. *idzie się niby-uliczką, której nie ma nawet na mapach Google'a, mimo że znajduje się w centrum miasta* (BKik, s. 7). Ani posiadanie mapy, ani umiejętność jej czytania nie gwarantują bowiem, że w realnej przestrzeni znajdziemy to, czego poszukujemy (jeśli na podróż się zdecydujemy, bo *zielono-żółta otchłań kartografii* nie zawsze do niej zachęca; w, s. 123); na przeszkodzie stać mogą: przeszłość, ludzie, dystans fizyczny i metaforyczny miejsca, ku któremu zmierzamy, własna obecność (*Na mapie wszystko się zgadzało. Niepokoiła mnie tylko sama moja tutaj obecność*; w, s. 216). O trudnościach w dotarciu do grobu Ceaușescu, a właściwie o mierzeniu się geografii z historią, tak pisze bohaterka BKik:

Pojechałam na Cmentarz Rewolucyjny – pytanie o grób cieć cmentarny przyjął jak głęboki nietakt i z tej obrazu nie chciał w ogóle rozmawiać. Zlitowała się dopiero opiekunka cmentarza, która pokazała **na mapie** krzyżyki na drugim końcu Bukaresztu i machnęła ręką, że nie ma co jechać. [...] Kolejnym razem, w marcu 2011 roku, **prześledziwszy trasę na mapie**, wsiadłam do autobusu z mocnym postanowieniem, by dojechać. I tak jadę [...]. Ciągłe jadę i już nie chcę tak jechać, już się najeżdżałam i nie dojechałam, a z **mapy** wynika, że być może dojadę, ale w przeszłości dalekiej i mglistej. [...] I zaczynam rozumieć, że ten cmentarz z Ceaușescu to jest bardzo sprytnie obmyślony cmentarz z taką **geokalkulacją**, żeby się tam nikomu nie chciało jechać, a jakby się zachciało, to żeby się odechciało, a jakby się nie odechciało, to żeby ktoś się po drodze zgubił i w ramach nauki nigdy nie odnalazł. Miesiąc później znowu przyjeżdżam do Bukaresztu, nauczona doświadczeniem przygotowuję się psychicznie na to, że kawał życia spędzę w tej podróży [...]. I może nigdy bym tam nie dotarła, gdybym w końcu nie zamieszkała w dzielnicy Drumul Taberei [...]. I tak pewnego niedzielnego popołudnia po prostu wychodzę z domu i na własnych nogach docieram do bramy

cmentarnej, w to miejsce dotąd dla mnie zakłète, schowane głęboko w celu nieodnalezienia.

BKİK, s. 120–122

Ponadto cały wysiłek geograficznego świata, zmierzający do usunięcia z mapy białych plam, a więc zbadania świata i zapewnienia mu kartograficznej wizualizacji, może zostać unicestwiony, jeśli tylko ludzie zechcą te białe plamy utrzymać. Tak dzieje się w wypadku członków Klanu, dla których *biel* nie jest znakiem niewiedzy, ale symbolem klanowej przynależności; autorka reportażu gra tu polisemią wyrażenia *biała plama*, np.:

Na **mapie** populacji stanu Arkansas hrabstwo Boone jest epicentrum **białej plamy**. Tu i w sąsiednich hrabstwach Afroamerykanie i inni *non-whites* nie stanowią nawet pół procent. Czy jest możliwe, żeby Partia Rycerzy miała taką siłę rażenia? Dlaczego kierowcy ciężarówek boją się tutaj nawet wziąć benzynę? Czy Kristen mówiła tylko o czarnych kierowcach? Dlaczego przyjaciel syna pani Venessy nie chciał przyjechać na urodziny? Dlaczego Thom Robb założył siedzibę właśnie tutaj? Co miała na myśli Cheryl, mówiąc, że są takie miejsca, gdzie „sobie nie życzymy”?

KKK, s. 343

Istnienie mapy, w przeciwieństwie do plastycznych dzieł sztuki, jest mocno sfunkcjonalizowane, choć i mapa sztuką bywa. Leżący u jej podstaw utylitaryzm sprawia, że jest ona dostosowywana do ludzkich potrzeb i w tym celu przekształcana. Tak dzieje się np. z mapami wiszącymi w biurach FBI, na które (*w dole mapy, bardziej na prawo niż na lewo*; KKK, s. 41) systematycznie wbijane pinezki sygnalizują miejsca, *gdzie żarliwa, fundamentalna religijność kontrastuje z zamierającą pobożnością reszty chrześcijańskiego świata* (KKK, s. 41). Interwencja w kształt odwzorowania może pójść jeszcze dalej, np.:

Na **mapie** Chin wydanej przez rosyjskie ministerstwo transportu w roku 2008, którą kupiliśmy w Ułan Ude, granica między Rosją a Mongolią nie istnieje. Rosja po prostu od razu graniczy z Chinami.

W, s. 151

Mapa służy także oswajaniu przestrzeni, a kiedy się to stanie, tworzymy własną, *prywatną mapę* (BKİK, s. 5) miejsc, w których się już było (lub jest). Uruchom-

miwszy jednak doświadczenie historii, własne przeżycia, też uprzedzenia, można dzięki cyfrowej kartografii niejako cofnąć się w czasie i przywołać wspomnienia, weryfikując to, co zapamiętane, z tym, co teraz widziane w nowej odsłonie; zob.:

Kółkiem myszy powiększam **mapę**, dopóki nie utraci ostrości. Patrzę z wysokości kilometra i widzę tamten czas i jednocześnie jego upływ. Wszystko jest jak wtedy, lecz wiele zniknęło. Siatka dróg pozostała. Tylko niektóre wyblakły, zarastają, a inne zrobiły się wyraźniejsze, wyasfaltowane. Trochę się oddalam i widzę, że ubył domów. Przy drodze wiodącej na południe od gościńca – tak się mówiło: gościńca – ocalał może co drugi. W miejscu zagrody, która stała na początku po prawej, drobią się ciemne i jasne plamki ułożone w geometrycznym porządku. To pasieka, którą ktoś przywiózł i postawił tam, gdzie był dom. Chodziłem tą drogą, gdy miałem czternaście lat. Z domu dziadków do wujostwa. Teraz mogę zobaczyć, że było to trochę więcej niż kilometr.

W, s. 97

W tym sensie reportażowe patrzenie na mapę¹⁷ i patrzenie mapą pozwala odkrywać tajemnice przeszłości, wspomnień i źródła obaw, chociaż bywa, że atlas samochodowy *nie obejmuje jednej czwartej kraju, ponieważ nie ma tam ani samochodów, ani dróg* (w, s. 181). Zdarza się nadto, że brak kartograficznej precyzji to *definiens* przestrzeni, po której się poruszamy. Motyw ten powtarza się np. w kontekście Rosji, której bezmiar (*niezmierzone cielsko zaległe między oceanami*; w, s. 178) utrudnia orientację zarówno obcokrajowcom, jak i jej mieszkańcom (GwG, s. 268). Mimo tych kłopotów z mapowaniem jest w kartografii jakaś prawda, zob.:

Na przykład na **mapach** radzieckich nie wolno było przedstawiać żadnych obiektów wojskowych. Zamiast nich kartografowie rysowali „czyste pole”. Kiedy pojawiły się zdjęcia satelitarne, zachodnie wywiady miały proste zadanie – wystarczyło porównać radzieckie **mapy** z foto-

17 Na zakończenie wątku poświęconego mapie w reportażu warto zwrócić uwagę, że w zbiorze *Angole* w ogóle się ona nie pojawia. Może to być, rzecz jasna, przypadek, choć na poziomie interpretacyjnym utworu brak jej przywołania wydaje się uzasadniony: skoro tekst traktuje o Polakach będących niejako u siebie (tam mieszkających i pracujących), to bohaterowie tej poniekąd „oswojonej” przestrzeni, mapy już nie potrzebują.

grafiami zrobionymi z kosmosu i stawało się jasne, że tam, gdzie na mapach nie ma nic, a na zdjęciach jest coś, są obiekty militarne.

GWG, s. 269

* * *

Przedstawione omówienie, z konieczności skrótowe, pokazuje bliskość tworzywa reportażowego współczesnemu światu, życiowemu doświadczeniu czytelników, przede wszystkim indywidualnemu, ale też wspólnotowemu. Przyjmowany w tekstach dystans wobec świata przedstawianego ciąży ku obiektywizacji, ale w każdym z analizowanych utworów odnajdujemy wyznaczniki dystansu podmiotowego i asertorycznego¹⁸. Dostrzec też można pewną zależność między językowo-stylistycznym kształtem narracji a sposobem tematyzowania problemu obcości. Dzięki podmiotowemu zaangażowaniu, kategoria obcości i obcego jest uelastyczniana i podważana. To z kolei bardzo dobrze wpisuje się we współczesną wizję społeczeństwa, w którym dopóki ład był normą, dopóty „obcy byli anomalią” (Bauman 2000: 40); dziś natomiast „obcy» nie są przejrzyste, autorytatywnie wyselekcjonowani, zdefiniowani i wyodrębnieni” (Bauman 2000: 50), a mimo to zaczynają dominować w przestrzeni dyskursu publicznego (jako np. emigranci, uchodźcy), traktowani zwykle jako zagrożenie (Bauman 2016: 15–22).

W analizowanych książkach, wyróżnionych nominacją do nagrody Nike, pojawia się też tendencja do budowania w zamierzeniu autorskim chwiejnego i migotliwego układu swój – obcy, co stanowi rodzaj ostrzeżenia danego czytelnikom, że łatwość w kategoryzowaniu świata (również kartograficznego) i stygmatyzowaniu zjawisk, postaw może być krzywdząca, też dla nas samych (por. Szczerbakiewicz 2007: 161). W tym m.in. widzę siłę współczesnej literatury faktu.

Źródła

Książki

A – Winnicka E., 2014: *Angole*. Wołowiec.

B – Kącki M., 2015: *Białystok. Biała siła, czarna pamięć*. Wołowiec.

BKIK – Rejmer M., 2013: *Bukareszt. Kurz i krew*. Wołowiec.

18 Podział za: Pałucka-Czerniak 2008: 120 i nast.

- GWG – Radziwinowicz W., 2013: *Gogol w czasach Google'a. Korespondencje z Rosji 1998–2012*. Warszawa.
- KKK – Surmiak-Domańska K., 2015: *Ku Klux Klan. Tu mieszka miłość*. Wołowiec (wersja MOBI).
- Michniewicz T., 2015: *Świat równoległy*. Kraków.
- w – Stasiuk A., 2014: *Wschód*. Wołowiec.

Raporty

- JCP – Kisilowska M., Paul M., Zając M., 2016: *Jak czytają Polacy? Raport badawczy projektu Zmiany kultury czytelniczej w Polsce w kontekście upowszechnienia e-tekstów i urządzeń pozwalających z nich korzystać*. Warszawa. Dostępne w internecie: <http://centrumcyfrowe.pl/wp-content/uploads/2016/06/Jak-czytaj%C4%85-Polacy-raport-ko%C5%84cowy.pdf> [data dostępu: 16.11.2016].
- KH – *Kulturalna hierarchia. Nowe dystynkcje i powinności w kulturze a stratyfikacja społeczna*. Gdańsk 2016. Dostępne w internecie: <http://nck.pl/media/attachments/317809/kulturalna%20hierarchia.pdf> [data dostępu: 16.11.2016].
- kif – *Kierunki i formy transformacji czytelnictwa w Polsce – analiza i kontynuacja, 2015 r. Raport końcowy z drugiej edycji badania Polskiej Izby Książki dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu Obserwatorium Kultury*. Warszawa 2015. Dostępne w internecie: <http://www.pik.org.pl/upload/files/Kierunki%20i%20formy%20transformacji%20czytelnictwa%20w%20Polsce%20-%20Analiza%20i%20kontynuacja%20-%20Raport%20ko%C5%84cowy.pdf> [data dostępu: 16.11.2016].
- MPJC – *Pokaż jak czytasz*. Badanie przeprowadzone techniką ankietową, za pośrednictwem strony AnkietaPlus.pl, wśród klientów Merlin.pl, w maju 2015 roku. W badaniu wzięło udział 1013 osób. Dane za: <https://media2.pl/kultura/127765-Jakie-ksiazki-czytaja-Polacy-Na-czele-kryminal-fantastyka-proza.html> [data dostępu: 17.11.2016].
- pik – *Polacy i książki. Komunikat z badań CBOS. BS/67/2011*. Warszawa 2011. Dostępne w internecie: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2011/K_067_11.PDF [data dostępu: 16.11.2016].
- sc – *Stan czytelnictwa w Polsce 2015*. Dostępne w internecie: <http://www.bn.org.pl/download/document/1459845698.pdf> [data dostępu: 16.11.2016].

Literatura

- Bauman Z., 2000: *Jak stać się obcym i jak przestać nim być*. W: Idem: *Ponowoczesność jako źródło cierpień*. Warszawa, s. 39–74.
- Bauman Z., 2016: *Obcy u naszych drzwi*. Przekł. W. Mincer. Warszawa.

- Cebula M., 2013: *Społeczne uwarunkowania gustów i praktyk konsumpcyjnych. Zbieżność pozycji społecznych i stylów życia czy autonomizacja kultury?* „Studia Socjologiczne”, nr 2(209), s. 97–125.
- Dąbrowski M., 2001: *Swój/Obcy/Inny. Z problemów interferencji i komunikacji międzykulturowej*. Warszawa.
- DiMaggio P., 1987: *Classification in Art*. „American Sociological Review”, Vol. 52(4), s. 440–455.
- Grodny S., Gruszka J., Łuczaj K., 2013: *O zawężeniu wyższego gustu estetycznego. Analiza zjawiska wszytkożerności kulturowej w Polsce*. „Studia Socjologiczne”, nr 2(209), s. 127–148.
- Mikołajczuk A., 2004: *Punkt(y) widzenia w reportażu. Od etymologii nazwy do tworzywa gatunku*. W: Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., Nycz R., red.: *Punkt widzenia w tekście i w dyskursie*. Lublin, s. 113–126.
- Pałucka-Czerniak I., 2008: *Zmagania z dystansem. O języku przedmów do polskich publikacji naukowych*. Zielona Góra.
- Peterson R.A., Kern R.M., 1996: *Changing Highbrow Taste: From Snob to Omnivore*. „American Sociological Review”, Vol. 61(5), s. 900–907.
- Podemski K., 2005: *Socjologia podróży*. Poznań.
- Przyklenk J., 2009: *W poszukiwaniu gatunkowych wyznaczników eseju*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”. T. 65: *Odmiany funkcjonalne języków. Gatunki tekstów*. Red. R. Łaskowski. Kraków, s. 155–164.
- Rejter A., 2000: *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*. Katowice.
- Rejter A., 2004: *Wzorzec tekstowy reportażu podróżniczego w aspekcie ewolucji gatunku mowy*. W: Malinowska E., Rott D., red. przy współpracy Budzyńskiej-Dacy A.: *Wokół reportażu podróżniczego*. [T. 1.]. Katowice, s. 7–17.
- Rejter A., 2007: *Reportaż podróżniczy w ujęciu współczesnej lingwistyki – problemy badawcze*. W: Rott D., red.: *Wokół reportażu podróżniczego*. T. 2. Katowice, s. 30–41.
- Szczerbakiewicz R., 2007: *Obcość Innego i Obcość w Nas. Konfrontacja dwóch reportaży w tomie „Nasze nie nasze” Jana Józefa Szczepańskiego*. W: Rott D., red.: *Wokół reportażu podróżniczego*. T. 2. Katowice, s. 146–162.
- Szulczewski M., 1976: *Publicystyka. Problemy teorii i praktyki*. Warszawa.
- Witosz B., 2007: *Gatunki podróżnicze w typologicznym ujęciu genologii lingwistycznej*. W: Rott D., red.: *Wokół reportażu podróżniczego*. T. 2. Katowice, s. 11–29.
- Wojtak M., 2004: *Gatunki prasowe*. Lublin.
- Wolny-Zmorzyński K., 2005: *Poetyka reportażu polskiego po 1989 roku. Zarys problematyki*. W: Wolny-Zmorzyński K., Furman W., red.: *Reportaż a przemiany społeczne po 1989 roku*. Kraków–Rzeszów, s. 23–30.
- Zimnoch M., 2014: *Współczesny reportaż. Między racjonalizmem a doświadczeniem*. Warszawa. Dostępne w internecie: <https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/1060/Mateusz%20Zimnoch,%20Wsp%C3%B3%C5%82czesny%20reporta%C5%BC%20>

-%20mi%C4%99dzy%20racjonalizmem%20a%20do%C5%9Bwiadczeniem.pdf?sequence=1 [data dostępu: 10.11.2016].

Joanna Przyklenk

Aficionados of parallel worlds

Reportage faces of contemporary required reading list

Summary

The article is composed of two parts. In the first one, the author discusses the problems connected with the popularity of the so-called non-fiction literature in present-day culture. The issue is considered in the context of books nominated for Nike Literary Award and reports presenting the state and needs of readership in Poland. Focusing on one of the factual genres, i.e. the reportage, the author has recognised the following as qualitatively important in its reception: factuality, multiplicity of viewpoints, openness and stylistic abundance. In the second part of the article, considering reportage as a journey and a map leading the reader across unknown worlds, the author has focused on different ways of presenting parallel, therefore strange, worlds, including the other, characterising the interdependency between the structure, the convention of reportage narration, objectifying strategy and the way of formulating the problem of the otherness. Also, the concept of a map has been discussed, approximating the character of its reportage presentations in the texts under analysis.

Key words: non-fiction literature, reportage, reception, concept of a map, Nike Literary Award

Joanna Przyklenk

Les amateurs des mondes parallèles

Les facettes de reportage dans le canon contemporain de lectures

Résumé

L'article se compose de deux parties. Dans la première, l'auteure analyse les questions liées à la popularité de la soi-disant littérature non fictionnelle dans la culture contemporaine. Cette question est analysée dans le contexte des livres nominés au prix litté-

raire Nike et des rapports présentant l'état de l'intérêt pour la lecture en Pologne et les besoins des lecteurs. En se concentrant sur l'une des formes littéraires liées à la description des faits, c'est-à-dire sur le reportage, l'auteure a constaté que – du point de vue qualitatif – les éléments importants dans sa réception sont la véracité des faits, la multiplicité de points de vue, la franchise et la richesse stylistique. Toutefois, dans la seconde partie, en traitant le reportage comme un voyage et une carte conduisant le lecteur à travers les mondes qui lui sont inconnus, on s'est concentré sur les manières de présenter les mondes parallèles, à savoir étrangers, y compris l'inconnu, en caractérisant la relation entre la composition et la convention de la narration typique de reportages, la stratégie objectivante et la façon de présenter le problème de l'étrangeté. On a étudié également le concept de la carte en décrivant le caractère de ses présentations de reportage dans les textes analysés.

Mots clés : littérature non fictionnelle, reportage, réception, concept de la carte, prix littéraire Nike